

SŁAWOMIR ZIELIŃSKI
doktorant Uniwersytet Rzeszowski

JEZUICI A REFORMACJA W SYNTEZACH SZKOŁY LELEWELOWSKIEJ. LELEWEL, MORACZEWSKI I SCHMITT

STRESZCZENIE: W artykule poddano analizie najważniejsze prace o charakterze syntetycznym i podręcznikowym pióra Joachima Lelewela i najwybitniejszych przedstawicieli jego szkoły: Jędrzeja Moraczewskiego i Henryka Schmitta. Dzieła te analizowano pod kątem roli jezuitów w zwalczaniu reformacji. Jezuici, według lelewelistów, nie tylko odegrali kluczową rolę w pokonaniu protestantyzmu i zwycięstwie kontreformacji, ale także przyczynili się do upadku państwa. Szkoła Lelewela odegrała kluczową rolę w upowszechnieniu się mitu jezuickiego w historiografii polskiej.

SŁOWA KLUCZOWE: jezuici, kontreformacja, Lelewel, leleweliści, Moraczewski, reformacja, syntezy i podręczniki historii, Schmitt.

JESUITS AND REFORMATION IN THE SYNTHESIS OF LELEWEL SCHOOL. LELEWEL, MORACZEWSKI AND SCHMITT

ABSTRACT: The author analyses seminal synthetic and textbook works written by Joachim Lelewel and the most prominent representatives of his school: Jędrzej Moraczewski and Henryk Schmitt. These works have been analyzed in terms of Jesuits' role in combating the reformation. Jesuits, according to Lelewel school of thought, not only played a key role in overcoming Protestantism and bringing about the victory of the Reformation. Moreover, they are said to have contributed to the demise of the state. The Lelewel school of thought played a crucial role in perpetuating the Jesuit myth in the Polish historiography.

KEYWORDS: Reformation, Counter-Reformation, Lelewel, Lelewel school of thought, synthesis and history textbooks, Jesuits, Moraczewski, Schmitt.

Translated by Dominik Jemielita

Reformacja to jedno z najważniejszych wydarzeń historycznych, które otworzyło nową epokę w dziejach Europy i zaważyło na jej dalszym rozwoju. Reformacja nie ominęła także Rzeczypospolitej. Wielu polskich historyków uważa, że tzw. złoty wiek kultury polskiej był efektem wpływu między innymi właśnie reformacji, która – jak pisał znakomity badacz epoki Władysław Konopczyński – wzbogacała treść kultury narodowej i zbliżała Polskę do Europy Zachodniej oraz zasobów jej cywilizacji¹. Jak się powszechnie przyjmuje, reformacja w Rzeczypospolitej upadła, a etap jej zmirzchu zyskał z czasem miano kontrreformacji². Niemalą rolę odegrali w tym jezuici, na których niejedno-

¹ W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, wyd. czwarte, wstęp J. Maternicki, Warszawa 1999, s. 109. Wybitny dziewiętnastowieczny polski historyk Józef Szujski zdawał sobie sprawę z jej znaczenia i określił ją jako „oś zwrotową” historii ludzkości. Por. J. Szujski, *Dzieje Polski*, t. II, Lwów 1862, s. 241. Podobnie uważa współczesny badacz Gottfried Schramm w pracy *Pięć rozdroży w dziejach świata. Porównanie*, tłum. B. Baran, Warszawa 2009, s. 149–150. Nie ulega też na ogół wątpliwości, iż było to zjawisko ważne i złożone, którego genezę próbowano wyjaśniać uwzględniając rozmaite kryteria: moralne, polityczne, ekonomiczne, socjalne czy geograficzno-psychologiczne. Por. m.in. H. Barycz, *Z epoki renesansu, reformacji i baroku. Prądy – idee – ludzie – książki*, Warszawa 1971; W. Gąstparz, *Sprawa toruńska 1724*, Warszawa 1969; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji: protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i na początku XVII wieku*, Toruń 2007; J. Małek, *Reformacja i protestantyzm w Polsce i Prusach (XVI–XX w.)*, Toruń 2012; J. Taźbik, *Świt i zmirzch polskiej reformacji*, Warszawa 1956; Tenże, *Święci, grzesznicy i kacerze. Z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1959; tenże, *Arianie i Katolicy*, Warszawa 1971; Tenże, *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1987; Tenże, *Reformacja w Polsce. Szkice o ludziach i doktrynie*, Warszawa 1993; W. Urban, *Chłopi wobec reformacji w Małopolsce w drugiej połowie XVI w.*, Kraków 1959; *Wkład protestantyzmu do kultury polskiej*, red. T. Wojak, Warszawa 1970. W latach międzywojennych efekty badań nad zagadnieniami religijnymi epoki staropolskiej zaczęto ogłaszać na łamach periodyku „Reformacja w Polsce”, zaś w PRL od 1956 r. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”.

² Termin *kontrreformacja* wprowadził w 1776 r. Johann Stefan Pütter. Słowo to nie od razu zadomowiło się w rodzimej historiografii. Oznaczała ona nie tylko proces odzyskiwania przez Kościół utraconych w wyniku reformacji pozycji, ale także zapoczątkowane przez Kościół reformy. W połowie XIX w., w efekcie pogłębionych badań, termin „kontrreformacja” zastąpiono pojęciem „reforma katolicka” jako ruchu równoległego do reformacji zapoczątkowanej przez Lutera, a którego zwieńczeniem były uchwały soboru trydenckiego. Termin „kontrreformacja” ostatecznie zaczęto odnosić do okresu potrydenckiego, kiedy to Kościół katolicki dążył do odzyskania, utrzymania a nawet umocnienia swej pozycji w walkach z herezją, nie wyłączając metod siłowych. Por. S. Litak, *Od reformacji do oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994, s. 11–12.

krotnie polscy historycy zrzucali jednocześnie winę za upadek Polski³. Oba te zjawiska łączono ze sobą. Powrót Polski na łono katolicyzmu i koniec złotego wieku stały się przyczynami osłabienia państwa. Takie rozumowanie utrwaliło się w świadomości historycznej niemal do połowy XX w., niemając zaś rolę w jego upowszechnieniu odegrali zwolennicy Joachima Lelewela. Słowo *jezuita* stało się niepopularne: „(...) uważane za równoznaczące mnogim odrębnym pojęciom, które złość, nienawiść, a w końcu nieświadomość i głupota doń przywiązały”⁴.

Wokół działalności zakonu narosło szereg stereotypów i mitów, zwłaszcza dotyczących szkodliwych skutków ich edukacji⁵. Miało to swój wyraz w używaniu określonych słów i ich znaczeniu. Problematykę tę przedstawił Henryk Gapski⁶. Badacz ten, po przeanalizowaniu słowników języka polskiego zauważył, że w najstarszym *Słowniku języka polskiego*, opracowanym pod redakcją Samuela Bogumiła Lindego w latach 1807–1814⁷, w odniesieniu do jezuitów pojawiły się dwa hasła: 1. „jezuicki od Jezuitów (...)”; 2. jezuita, ksiądz Skarga Jezuita (...)”⁸. W kolejnym słowniku Maurycego Orgelbranda, który ukazał się w Wilnie w 1861⁹, w odniesieniu do omawianego zakonu pojawiły się cztery hasła: 1. „jezuicki, od jezuitów. Zakon jezuicki v. Jezusowy [2. od Jezusa. Zebranie v. Zgromadzenie v. Towarzystwo Jezusowe, v. Zakon Jezusowy, Jezuicki]; 3. jezuita, a. członek zakonu Jezuitów, b. człowiek skryty, przebiegły; 4. jezuityzm, zasady zwyczaj jezuickie”. W porównaniu do słownika S. M. Lindego dostrzeżono dwie zmiany. Doszło do poszerzenia znaczenia słowa *jezuita*: „człowiek skryty, przebiegły”, a ponadto pojawiało się, co istotne, nowe pojęcie: *jezuityzm*¹⁰.

³ Ubolewał nad tym S. Z a ł ę s k i w pracy *Czy Jezuici zgubili Polskę*, Lwów 1872, s. 117.

⁴ S. Z a ł ę s k i, *Czy Jezuici...*, s. 117.

⁵ Por. K. Maliszewski, *Mity o edukacji Towarzystwa Jezusowego*, „Biuletyn Historii Wychowania. Artykuły i Rozprawy”, nr 13/14 (2001), s. 7.

⁶ H. G a p s k i, „Jezubitowie od Ignata Loyolczyka” czyli o sile trwania stereotypów w słownikach języka polskiego, „Roczniki Humanistyczne”, t. L (2001), z. 4, s. 567–573.

⁷ S. B. L i n d e, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, 18 Warszawa 1807–1814, wyd. 1; Lwów 1854–1860, wyd. 2. popr. i pomn.; Warszawa 1951.

⁸ Cyt. Za H. G a p s k i, dz. cyt., s. 568.

⁹ *Słownik języka polskiego* [...], wypracowany przez A. Zdanowicza, M. Bohusza Szyszke, J. Filipowicza, W. Tomaszewicza, F. Czepielińskiego, W. Korotyńskiego, z udziałem Bronisława Trentowskiego, cz. 1–2, Wilno 1861.

¹⁰ H. G a p s k i, dz. cyt., s. 569. Słowo *jezuityzm* przetrwało w kolejnych słownikach języka polskiego: i Słownik języka polskiego opublikowany w Warszawie w 1902 r.

W okresie pomiędzy rokiem 1814 a 1861, czyli epoce największych wpływów szkoły lelewelowskiej, w powszechnym użyciu pojawia się stosowany przez tych historyków termin *jezuityzm*. Zatem umieszczenie tego słowa w Słowniku Orgelbranda uznać możemy za efekt stopniowego upowszechniania go także w popularnych opracowaniach dziejów Polski, jakimi niewątpliwie były prace Lelewela i jego zwolenników. Zauważono już, że negatywny stosunek do jezuitów ma swoje źródło w pracach Hugona Kołłątaja i w pracach historyków szkoły naruszewiczowskiej: Jerzego Samuela Bandtkie, Feliksa Bentkowskiego czy Joachima Lelewela¹¹, którego najważniejsze dzieła powstały już epoce romantyzmu, jednak swoje pierwsze prace historyczne publikował on jeszcze w okresie późnego oświecenia. Takie rozumowanie utrwaliło się w świadomości historycznej niemal do połowy XX w., niemając zaś rolę w jego upowszechnieniu odegrali zwolennicy Joachima Lelewela.

Wydarzenia z czasu reformacji, nierzadko krwawe i burzliwe, zażyły na dalszym rozwoju Europy, mimo to w kręgu zainteresowania polskich historyków polskich znalazły się one stosunkowo późno. W epoce Lelewela i jego zwolenników właściwie nie stworzono rzetelnych prac dotyczących reformacji oraz dziejów Towarzystwa Jezusowego, co miało niebagatelne znaczenie dla wyrażanych ówczesnie opinii na ich temat¹². Jednakże reformacja, ze względu na swe znacze-

był dziełem: Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego. W najobszerniejszym jak do tej pory, liczący jedenaście tomów *Słownik języka polskiego* opracowany pod kierunkiem Witolda Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969, znajdujemy pod hasłem *jezuityzm*: „zasady, teorie, sposób postępowania właściwy jezuitom (...)”, przerośnie „fałsz, obłuda, przewrotność”, tamże, t. III, Warszawa 1961. Termin *jezuityzm* jeszcze do lat 80 ubiegłego wieku określany był w słowniku języka polskiego jako synonim obłudy, fałszu i dwulicowości. Pod hasłem *jezuicki* zapisano jako znaczenie przerośnię: „obłudny, dwulicowy, podstępny, chytry”, Por. *Słownik Języka Polskiego*, t. I, red. M. Szymczak, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1978, s. 842; Niemal dosłownie powtórzono brzmienie hasła w wydaniu słownika z 2002. Por. *Nowy Słownik Języka Polskiego*, red. E. Sobol, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2001, s. 293.

¹¹ A. Siwek, *Spory o jezuitów w polskiej historiografii 1795–1918*, „Studia Historyczne” 1991, nr 4, s. 551–568.

¹²Pierwsze poważniejsze badania podjęli dopiero Józef Łukasiewicz, Walerian Skorobohaty Krasieński i Julian Bukowski. Przełom w badaniach nad reformacją przyniosła dopiero praca Wincentego Zakrzewskiego o *Powstanie i wzrost reformacji w Polsce 1520–1572*, Lipsk 1870. Badania nad reformacją w Polsce prowadzili też naukowcy niemieccy. Por. M. Kosman, *Reformacja i kontrreformacja*, [w:] *Stosunki polsko-*

nie w dziejach, zawsze znajdowała się w centrum zainteresowania opracowań o charakterze syntetycznym, dlatego stanowią one cenne źródło do poznania poglądów historyków tego okresu na temat jej roli w dziejach Polski. Podobnie jest z jezuitami – ich znaczenie dla dziejów Rzeczypospolitej bywało albo niedoceniane, albo przeceniane¹³. Jezuita zawsze stanowili przedmiot licznych publikacji. Spór o rolę zakonu w dziejach Europy trwa od przeszło 400 lat i nic nie zwiastuje jego rychłego końca. Przy ich ocenie rzadko bierze się pod uwagę fakt, iż byli oni tzw. prekursorami wielkiego kompromisu w niemal wszystkich, oczywiście za wyjątkiem herezji, dziedzinach. Dzięki temu też stawali się inicjatorami nowych rozwiązań. Jednocześnie, co może budzić zdziwienie, sami o swej działalności publikowali niewiele¹⁴.

Celem niniejszego tekstu jest próba przedstawienia roli, jaką przypisywali jezuitom w epoce reformacji Joachim Lelewel i historycy

niemieckie w historiografii. Cz. 1 Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej, red. J. K r a s u s k i, G. L a b u d a, A. W a l c z a k, Poznań 1974, s. 382–384.

¹³ Wacław Sobieski pisał, że mało jest w naszych dziejach zjawisk, co do których sąd historyków byłby: „(...) tak chwiejny, a nawet niejasno wyrażany, jak rola Towarzystwa Jezusowego w naszej przeszłości politycznej”. Por. W. S o b i e s k i, *Rola Jezuitów w dziejach Rzpltej Polskiej. Kilka zastrzeżeń*, [Nadbitka z Ateneum, t. 2, 1901], s. 630. W 1927 r. ukazuje się kolejne wydanie *Dziejów Polski w zarysie* Michała Bobrzyńskiego, w którym koryfeusz szkoły krakowskiej dotychczasowych swoich poglądów na temat jezuitów nie odwołuje, dokonując jedynie kilku korekt, a wspomnieć warto, że istniały już wtedy wartościowe prace Stanisława Bednarskiego o szkolnictwie jezuickim czy też monumentalna monografia Stanisława Załęskiego *Jezuici w Polsce*.

¹⁴ J. T a z b i r, *Piotr Skarga. Siermięz kontrreformacji*, Warszawa 1978, s. 35. Stanisław Obirek zauważa, że do chwili kasaty jezuita opublikowali w Polsce o swej działalności niewiele. Dopiero w drugiej poł. XVIII w. przystąpiono do prac nad historią zakonu, ale przerwała je kasata. Po niej i po rozbiorach temat jezuitów pojawił się w publikacjach pisanych w duchu oświeceniowym i w środowiskach wrogich zakonowi. Ci, którzy szukali przyczyn rozbiorów, win dopatrywali się w zakonie: szkolnictwie jezuickim i ich zgubnym wpływie na panujących. Pierwszy historyk zakonu nowszych czasów, Załęski przedstawił „(...) pierwszą pełną panoramę opinii i poglądów, zwłaszcza tych negatywnych, na temat działającego w Polsce zakonu jezuitów”. Por. S. O b i r e k, *Jezuici w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1564–1668. Działalność religijna, społeczno-kulturalna i polityczna*, Kraków 1996, s. 12. Nie sposób też nie zgodzić się z opinią Jonathana Wrighte’a, który pisał: „Nigdy nie istniała jedna historia jezuitów! Rywalizowały ze sobą mity: karykaturalny przedstawiający ich jako duchownych zbirów i apologetyczny widzący w nich świętych bohaterów – oto rdzeń historii jezuitów”, J. W r i g h t, *Jezuici. Misje, mity i prawda: między hagiografią a czarną legendą*, tłum. P. C h o j n a c k i, Warszawa 2009, s. 13–14.

zaliczani do tzw. szkoły lelewelowskiej, nie zaś szczegółowe nakreślenie dziejów zakonu w polskiej historiografii, czy też ocena skuteczności ich działań. Skupię się przede wszystkim na roli, jaką mieli, według lelewelistów, odegrać w walce z reformacją oraz nad początkami tzw. antyjezuityzmu w rodzimym dziejopisarstwie. Uważam, że prace historyków tej szkoły miały w jego ugruntowaniu znaczenie zasadnicze. Antyjezuityzm, jaki wyłania się z analizowanych prac i charakterystyczny dla dziejopisarstwa okresu międzypowstaniowego, przybrał następnie formę mitu historiograficznego¹⁵. Analizę oparto na najbardziej reprezentatywnych pracach o charakterze syntetycznym tego okresu autorstwa Joachima Lelewela, Jędrzeja Moraczewskiego i Henryka Schmitta.

Zanim przejdę do analizy wybranych syntez, chciałbym poświęcić kilka słów ogólnym koncepcjom historiozoficznym Lelewela i jego zwolenników, gdyż dopiero w ich świetle zrozumieć można konkretne opinie i oceny. Joachim Lelewel i jego zwolennicy, jak powszechnie wiadomo, odegrali w historiografii polskiej niebagatelne znaczenie, chociaż przypisywanie tej formacji terminu *szkoła* budzi pewne zastrzeżenia. W niniejszym artykule stosować będę termin *szkoła* w znaczeniu ‘pogląd na jakąś sprawę podzielany przez grupę osób’, a więc odwoływać się będę po prostu do kręgu zwolenników Lelewela. Nie chodzi jednak o jego bezpośrednich uczniów, ale kontynuatorów kierunku historiograficznego, który nie ograniczał się do konkretnej uczelni, miasta czy zaboru. Badacz interesującej mnie problematyki, Marian Henryk Serejski zauważył, mimo że w okresie międzypowstaniowym wpływ myśli Lelewela był rozległy, jednak przyswajano konkretne i wybrane zagadnienia przetwarzając je w „duchu konformistycznym”, w zależności od panującej opinii. Rzadko też przejmowano ogólną koncepcję dziejów Polski Lelewela czy też całość założeń metodologicznych¹⁶. Czołowymi jego naśladowcami byli Jędrzej Moraczewski i Henryk Schmitt. Za główne spoiwa wiążące zwolenników „samotnika brukselskiego” uznaje się uprawianie historii

¹⁵ Mity historiograficzne to, za Jerzym Topolskim „(...) fragmenty narracji historycznej, które utrzymują się w niej nieweryfikowane, choć takiej weryfikacji domagałyby się”. Mają tendencje do „rozkładania” narracji, w której mieszają się fragmenty nastawione na informację z partiami zawierającymi osobiste przekonania historyków, określane jako pozanaukowe. Szerzej: J. T o p o l s k i, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, wyd. II, Warszawa 1998, s. 269.

¹⁶ M. H. S e r e j s k i, *Joachim Lelewel i jego szkoła*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, T. 1, red. A. W a l i c k i, Warszawa 1973, s. 72–73.

zaangażowanej patriotycznie i nastawionej na posłannictwo narodowe. Nie bez znaczenia są tu też wysokie walory literackie ich prac. Zwolennicy Lelewela wraz ze swoim mistrzem byli pod wpływem uroku dawnej Rzeczypospolitej i jej oryginalnego ustroju oraz misji cywilizacyjnej¹⁷.

W okresie międzypowstaniowym, kiedy to mamy do czynienia z narastającymi sporami i walkami politycznymi, nierzadko sięgano po argumenty historyczne, a względy poznawcze zaczęły przy tym tracić na znaczeniu, historię traktowano w sposób instrumentalny i chciano, by oddziaływała na społeczeństwo¹⁸. Niemały wpływ na historyków tamtych czasów wywarł także upadek powstania listopadowego. Podważył on zarówno wiarę w sens dziejów Polski, jak też w przekonanie, że dalsze istnienie narodu samo w sobie jest najważniejszą wartością i nie potrzebuje żadnej sankcji czy też legitymizacji. Konsekwencje takiego myślenia mogły wieść do przekonania o niezwykłej wartości własnego narodu, czy też jego szczególnej misji¹⁹. Leleweł jako historyk-patriota dążył do „wzmocnienia samopoczucia narodowego Polaków” oraz kontynuowania walki o niepodległość²⁰.

Joachim Leleweł jest (1786–1861) autorem szeregu prac o charakterze syntetycznym, przy czym niektóre z nich są podręcznikami. Za oryginalną i pełną syntezę dziejów Polski uznaje się dzieło *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej*. Pracę wydano po raz pierwszy w języku francuskim w Paryżu w 1844 r. W języku polskim opublikowano ją jedenaście lat później w Poznaniu²¹. Na potrzeby niniejszego tekstu uznano jednak za zasadne przyjrzenie się także wcześniejszym dziełom Lelewela, w których odnaleźć można wiele cennych informacji na temat poglądów autora dotyczących zagadnień deklarowanych w tytule artykułu.

Podając kwestię roli jezuitów w dziele zwalczania reformacji, należy zaznaczyć, iż byli oni przedstawieni na tle walki dwóch żywiołów: rodzimego i cudzoziemskiego²². Według Lelewela jezuici zyskują

¹⁷ Tamże, s. 74.

¹⁸ J. Maternicki, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 86.

¹⁹ A. Walicki, *Między filozofią, religią i polityką. Studia o myśli polskiej epoki romantyzmu*, Warszawa 1983, s. 157.

²⁰ J. Maternicki, *Historia i życie narodu...*, s. 83.

²¹ J. Leleweł, *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej*, [w:] tegoż, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. 3, Poznań 1855.

²² A. Wierzbicki, *Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski*, Warszawa 1984, s. 136.

wpływ na rządy w Rzeczypospolitej w okresie „Polski upadającej”. Dla przypomnienia, był to w koncepcji historii Polski Lelewela okres obejmujący lata 1586–1795, kiedy to reformacja jest już w wyraźnym odwrocie. Reformację, co warto podkreślić, Lelewel traktował jako zjawisko obce, zresztą jedno z wielu, które skaziło polskiego ducha narodowego i doprowadziło do wypaczenia ducha republikańskiego. W tym poglądzie nie małą rolę odegrali właśnie jezuici propagujący idee absolutystyczne i reprezentujący obce interesy. Lelewel cenił wysoko „narodową skłonność do tolerancji”, która nakazywała, aby utrzymać pokój między dysydentami. Jednakże była to tolerancja szlachecka i w określonych granicach, którą określić można jako „tolerancję obywatelską”. Arystokracja ulegała wpływom cudzoziemskim i jezuickim, które zaliczał do destrukcyjnego czynnika zewnętrznego. Na upadek reformacji w Polsce patrzył Lelewel bez większych emocji, raczej chłodno i spokojnie. Jezuici do niego doprowadzili, ale przyczynili się także do rozwoju szkolnictwa, literatury i kultury. W tym stanowisku możemy dostrzec pewien paradoks. Z jednej strony pojawiają się dwa czynniki obce Polakom: reformacja i jezuici, a z drugiej w narodzie spontanicznie ujawnia się „wrodzona” rzekomo tolerancja. Nie mogłaby ona jednak mieć swojego początku bez zaistnienia wspomnianych czynników obcych.

W przypadku Polski podłoże reformy religijnej miało nieco inny charakter niżeli na Zachodzie i Lelewel jako pierwszy zwrócił uwagę na fakt, że reformacja szerzyła się w krajach ludniejszych i zamożniejszych, co miało wpływ na politykę Zygmunta I – musiała być ona ostrożna. „Król Zygmunt dzielił się między obowiązki chrześcijanina i panującego, więc i surowych kroków przeciw podwładnym nie podejmował”. Nowinki religijne wskazywały błędy dawnych wieków Kościoła, sami zaś Polacy łatwo przyswajali nowe idee, gdyż „niewiele dbali o papieża”²³. Ta rodząca się niezależność wobec Rzymu pojawia się w myśli Lelewela wielokrotnie. Według niego z czasem nastąpić miał ponowny wzrost wpływu Stolicy Apostolskiej i jezuitów, co przyniosłoby fatalne skutki.

Lelewel podkreślał niejednokrotnie, że w Polsce panuje wolność i spokój oraz jako kontrast przywoływał okrucieństwo i fanatyzm reszty ówczesnej Europy. Zauważył również, że podczas bezkrólewia

²³ J. Lelewel, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego*, s. 337.

innowiercy jednak okazali się dla kraju niebezpieczni, gdyż broniąc się przed atakami katolików, szukali pomocy u obcych²⁴. Póki słowiańskie zasady wierności duchowi narodowemu dominowały w życiu narodu, póty kraj żył w czasach dla siebie pomyślnych i mimo wszystko zawsze wracał do stabilności. Zwycięstwo obcych idei reprezentowanych przez cudzoziemskich monarchów, kurię rzymską i jezuitów doprowadziło do upadku Polski²⁵. Lelewel cenił rozsądną politykę Stefana Batorego, jednak według niego, to w czasach Batorego umocniła się w kraju pozycja jezuitów, którzy reprezentowali wpływy obcej władzy²⁶. W tym też czasie dochodzi do przełomu w stosunkach wyznaniowych i stopniowego zwycięstwa ruchu reformy Kościoła.

W dziele powstałym około 1820 r.²⁷ i zatytułowanym *Paralela Hiszpanii z Polską*, Lelewel zauważył, iż oba kraje pozostały wierne Rzymowi i religii katolickiej. Niejednokrotnie podkreślał też, że nowości religijne, jakie pojawiały się w Polsce, pochodziły z Europy Zachodniej. Decyzje Zygmunta III Wazy były krępowane przez Stolicę Apostolską i jezuitów. Efektem jego polityki były dotkliwe straty na Inflantach i w Prusach²⁸. Rozruchy religijne oraz klęski polityczne dotknęły kraje stojące przy papieżu. Hiszpania stała się państwem „dzikiej inkwizycji, poniżenia i cierpienia”. Chrześcijanie, którzy oderwali się spod zwierzchnictwa Rzymu, zwrócili się ku naukom i wolności w dziedzinie myślenia. Zlikwidowano zakony, i odtąd celem stała się wolność myślenia i pisania. Zdaniem Lelewela kraje, które pozostały przy papieństwie i wierze katolickiej i nie wprowadziły reformy, zwróciły się przeciwko nauce i racjonalnemu myśleniu. Wprawdzie w Polsce powrót do katolicyzmu miał łagodniejszy charakter, jednak Polskę i Hiszpanię pogrzyżyły zakony – Lelewel wskazuje tu wyraźnie i konsekwentnie jezuitów jako winnych. Gorliwość narodu szlacheckiego znajdowała swoje ujście w „fanatycznych gwałtach”, zaś „obłąkana wolność polityczna” przyczyniła się do utraty wolności religijnej. W ten sposób w czasach, kiedy to Europa Za-

²⁴ Tamże, s. 436.

²⁵ H. Więckowska, *Joachim Lelewel...*, s. 37.

²⁶ J. Lelewel, *Historia polska*, s. 456.

²⁷ Wydane dopiero w 1831 roku: M. H. Serejski, *Wstęp*, [w:] J. Lelewel, *Dzieła*, t. VIII, Warszawa 1961, s. 6.

²⁸ J. Lelewel, *Paralela*, s. 236. Pisał dosadnie, że „Kierunek i losy państwa polegały na podzielonej woli narodu i króla, na obywatelstwie. Polegały na głosie osób bardzo wielu i słowie byle kogo”, s. 242.

chodnia wkracza w czasy oświecenia, Polacy „ubliżyli ludzkości”. Nawrót na katolicyzm był źródłem nie tylko fanatyzmu, ale wpłynął też negatywnie na stan umysłowości w kraju, czego konsekwencją stał się zastój polityczny, który doprowadził kraj do upadku.

W pracy *Obraz dziejów Polski* będącej szkicem do *Dziejów Polski potocznym sposobem opowiedzianych* (1828), Lelewel pisał, że dopiero za Zygmunta III w kraju „(...) rozsiedli się jezuita po całej Polsce bardzo prędko, a spory o nawracanie i zaprowadzanie szkół zamieszały zgodę, podniecały (...)”. W czasach panowania tego władcy w Europie miał miejsce rozlew krwi. Króla cechowała zaś dobroć, przez którą utracił koronę w Szwecji. Podczas pierwszego bezkrólewia w Europie płonęły „ogień religijnych bojów”, a jezuita umocnili się w kraju. Na dworach władców, biskupów i magnatów zyskali oni wielkie wpływy. Niemal równocześnie pojawiły się podziały w sprawach religijnych²⁹.

Lelewel w pracy *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane* (1829) pisał w podobnym tonie, że Zygmunt III Waza ulegał jezuitom, którzy reprezentowali interesy „domu austriackiego”³⁰. W efekcie polityki Zygmunta Wazy niemal w całym kraju dochodziło do zatargów i krwawych zdarzeń, w wyniku których „jątrzyły się nawzajem braterskie serca. Brat z brata był niekontent”. Upadły szkoły protestanckie, a dominować zaczęły jezuitckie. Uczyły one niepotrzebnej łaciny, gramatyki oraz filozofii, która służyć poczęła – według Lelewela – nie za dochodzenie do prawdy, lecz do fałszu. Obrazu ogólnego upadku edukacji dopełniał fakt, iż uczniowie szkół jezuitckich napadali na różnowierców i stosowali wobec nich przemoc³¹.

Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej powstały, jak wspomniano, na emigracji i pobrzmiwa w nich odmienny ton zwłaszcza w kwestii poglądów na reformację i rolę jezuitów. W pracy tej pisał Lelewel, iż to właśnie pozostanie Polski przy katolicyzmie doprowadziło ją do upadku, podczas gdy państwa, które przyjęły reformację osiągnęły sukces. Krytycznie odnosił się jednak do tezy, że przyjęcie któregośkolwiek wyznania protestanckiego okazałoby się dla kraju zbawienne.

²⁹ J. Lelewel, *Obraz dziejów Polski*, s. 364.

³⁰ J. Lelewel, *Dzieje Polski*, s. 150. Podobnie jak Bandtkie uważał Lelewel, że Zygmunt III był dobrym człowiekiem, ale słuchał złych rad i nie potrafił dobierać sobie ludzi, s. 151.

³¹ J. Lelewel, *Dzieje Polski*, s. 176.

O tym, że na ziemiach Rzeczypospolitej znaleźli schronienie różnowiercy, zdecydował duch narodowy, który nakazywał dać schronienie wszystkim bez wyjątku i bez względu na wyznanie czy sposób myślenia, nie opowiadając się przy tym otwarcie za jakimkolwiek z nich. Zwady, do jakich dochodziło między różnowiercami, były wynikiem ich obcego, cudzoziemskiego pochodzenia³².

Zwycięstwo katolicyzmu – Lelewel nie używał terminu *kontrreformacja* – było możliwe dzięki podjęciu konkretnych działań przez Kościół. Jezuita korzystając z protekcji władców i biskupów, przyczynił się do zwycięstwa katolicyzmu. Pisał wprost, że kiedy „(...) żarliwość biskupów słabiała, jezuita niestrudzenie się zajmowali oczyszczeniem skatoliczanej Polski”. Joachim Lelewel nie szczędził jednak słów krytyki pod adresem Towarzystwa Jezusowego. Zarzucał jego członkom niemoralne metody działania i hołdowanie zasadzie, iż cel uświęca środki oraz dozwolone jest wszystko, czego nie zabroniono.

Jezuita, by zdobyć w Polsce wpływy „(...) użyli krętych zabiegów jakie im wybornie w innych krajach posłużyły”. Wielokrotnie przywoływany i wręcz personifikowany przez historyka duch narodowy poczuł wprawdzie wobec jezuitów wstręt, jednakże panująca w kraju wolność zapewniła zakonowi możliwość rozwoju. Jego członkowie wiele osiągnęli też dzięki protekcji Zygmunta III. Lelewel co prawda nie odmawiał im zasług na polu nauki i szkolnictwa, jednak zaraz dodawał, że przez nich „(...) kształciło się nowe plemię zupełnie jezuita”³³. Wstręt, który odczuwał duch narodowy dość szybko został przezwyciężony. Skuteczna okazała się też działalność jezuitów na polu kaznodziejstwa oraz dysput teologicznych z innowiercami prowadzonych po łacinie. Wszystko to czynili oni z żarliwością niespotykaną dotąd wśród duchowieństwa, która udzielała się wiernym i budziła u historyka niechęć³⁴. Wkrótce też wychowankowie szkół jezuita rozpoczęli walki z innowiercami, dopuszczając się przy tym przemocy³⁵.

Lelewel podkreślał jedność obozu katolickiego, w którym prym wiedli jezuita oraz rozbitcie obozu protestantów. Duch narodowy, dotąd tolerancyjny i ceniący wolność, popadł jednak w obłąd. Centrum

³² J. L e l e w e l, *Uwagi nad dziejami Polski...*, s. 295–296.

³³ Tamże, s. 299–300.

³⁴ Tamże, s. 300.

³⁵ Lelewel dostrzegał tę różnicę, obwiniając o wybyrki nie bezpośrednio jezuitów, ale właśnie ich wychowanków.

polskiej nietolerancji stanowiło Mazowsze, które oddawało się bigoterii oraz nienawiści do heretyków i bezbożnych. Zauważył też Lelewel, że dwaj najwybitniejsi jezuitci owych czasów: Jakub Wujek i Piotr Skarga, pochodzili właśnie z Mazowsza³⁶.

Na uwagę zasługuje również otwarta już niechęć historyka wobec zakonu spowodowana skazaniem przez niego ducha narodowego, który został „opętany w obłąkaniu” i dopuszczać się zaczął aktów nietolerancji, której coraz powszechniejsze występowanie dostrzegał Lelewel już od schyłku XVI w. Rokosz Zebrzydowskiego to dla niego wydarzenie przełomowe. Pisał: „Dobrą wiarę, sumienie, łatwowierność usidliło powoływanie do gorliwości nabożnisiostwa (...) z obu stron wrzała niechęć”³⁷. Przechodzenie dysydentów na katolicyzm, czy też powrót do katolicyzmu, stawało się coraz powszechniejsze w tym czasie, podobnie jak niekorzystne wyroki trybunałów oraz odbieranie im świątyń. Wzmagala się również nienawiść tłumów, która nie ominęła Żydów i mahometan. Wywołane to było wzrostem żarliwości religijnej katolików, jednak Lelewel nie zawsze pisał wprost, że było to bezpośrednią zasługą jezuitów. O ile protestanci okazywali się wobec prześladowań stosunkowo bierni, o tyle wyznawcy obrządku wschodniego, a zwłaszcza dyzunicy, stawiali opór i nie unikali konfrontacji. Taki stan religijny państwa otwierający kolejny etap obejmujący lata: 1607–1648, nie mógł budzić u historyka pochlebnej oceny. Stwierdzał wprost: „Przerazające zapowiednie”³⁸. Było już jednak dawno po reformacji.

Lelewel, jak wynika z analizy, podkreślał obcość jezuitów i fakt, iż reprezentowali oni obce interesy: Austrii lub Stolicy Apostolskiej – tu nie był konsekwentny. Skłonność narodu do tolerancji i zgody mogły zapewnić pokój religijny, jednakże „(...) polityka dworu rzymskiego wywołuje protestacje, podbudza, rozognia prześladowanie (...) cudzoziemski jezuitizm jątrzy ku nim [innowiercom – dop. S. Z.] zawziętą nienawiść”³⁹.

Negatywny wpływ jezuitów łączył się z polityką Zygmunta III Wazy, którego historyk także nisko cenił, częściowo za to, iż otaczał się cudzoziemcami i sprzyjał Habsburgom. Wspominając o szkolnictwie

³⁶ J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami Polski...*, s. 301.

³⁷ Tamże, s. 301.

³⁸ Tamże, s. 305.

³⁹ Tamże, s. 308.

jezuickim podkreślał jego wysoki poziom oraz skuteczność i atrakcyjność wśród szlachty i możnowładztwa. Lelewel i jego kontynuatorzy utrzymywali, że przejawy demoralizacji wśród społeczności szlacheckiej Rzeczypospolitej pojawiły się dopiero wraz z jezuitami. Wcześniejszych negatywnych źródeł nie dostrzegali.

Wielkopolanin Jędrzej Moraczewski (1802–1855)⁴⁰ czołowy przedstawiciel szkoły lelewelowskiej, uczestnik powstania listopadowego, prawnik i pracownik administracji nie był profesjonalnym historykiem. Swoją pracę w zakresie historii traktował jako służbę społeczeństwu. Za cel stawiał sobie podtrzymanie narodowości, krzewienie oświaty oraz podnoszenie świadomości narodowej Polaków. Okres po powstaniu listopadowym spędził w Wielkopolsce, gdzie władze poddały go uciążliwemu nadzorowi. Mimo to działał społecznie i uchodził za umiarkowanego demokratę. Pisząc historię Polski zamierzał przyczynić się do „upowszechnienia dziejów narodowych” a także wypowiadał walkę tym, którzy „(...) każą kochać ojczyznę, a jej przeszłość potępiają, spływają i fałszują”⁴¹. Jego koncepcja dziejów Polski określana jest mianem optymistycznej, podobnie bowiem jak Lelewel eksponował idee narodu, wolności, równości oraz sprawiedliwości. W ujęciu Moraczewskiego tradycja gminowładcza obecna była w dziejach Polski przez cały czas, zaś jej nosicielem była szlachta, którą nierzadko usprawiedliwiał z popełnianych błędów. W gminowładztwie, mimo najazdów Mongołów i kolonizacji niemieckiej, ocalał słowiański pierwiastek. O działalność szkodliwą dla Rzeczypospolitej szlacheckiej oskarżał magnatów, królów i jezuitów⁴². W dziejach Polski, podobnie jak Lelewel, dostrzegał ścieranie się pierwiastka rodzimego z obcym, zachodnim⁴³.

Był autorem wielotomowej pracy *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej*⁴⁴, którą doprowadził do połowy XVII w. Na początek warto przyjrzeć

⁴⁰ Por. K. Libelt, *Przedmowa...*, [w:] J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej*, t. II, Poznań 1855, s. III–XXXII; S. Kieniewicz, *Moraczewski Jędrzej (1802–1855), historyk, publicysta, polityk demokratyczny*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. XXI, 1976, s. 682–684; Z. J. Sprys, *Jędrzej Moraczewski (1802–1855)*, [w:] *Wybitni historycy Wielkopolscy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1989, s. 43–60.

⁴¹ Cyt. za Z. Sprys, *Jędrzej Moraczewski*, [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1989, s. 54.

⁴² M. H. Serejski, *Naród...*, s. 143–144.

⁴³ A. Wierzbicki, *Historiografia...*, s. 338.

⁴⁴ J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej*, t. I–IX, Poznań 1855.

się stosunkowi Moraczewskiego do samej reformacji, która była dlań zjawiskiem obcym mającym swoje korzenie w Niemczech, co niejednokrotnie podkreślał. Zyskała sobie grono zwolenników zwłaszcza wśród książąt, którzy liczyli na zyski z konfiskaty majątków kościelnych czy też ich sekularyzacji. Akcentował motywy materialne, polityczne i gospodarcze zwolenników nauki Lutra, podczas gdy względy religijne przestały odgrywać dominującą rolę. Pisał „(...) religia weszła w chciwą politykę, która się nie odwieczną sprawiedliwością, ale zyskiem dotychczas kieruje i otworzyła grę interesowi, egoizmowi i grabieżności wielu ludzi możnych”⁴⁵.

Zdaniem Moraczewskiego w Rzeczypospolitej podłoże reformacji było inne. Szlachta chciała dzięki niej poszerzyć zakres swych swobód także o sądownictwo w sprawach wiary. Moraczewski nie krył słów uznania dla polityki Zygmunta I oraz jego stosunku do kwestii wyznaniowych. Doceniał u króla zrozumienie dla kwestii, że „(...) przekonania siłą zbrojną i mieczem wtłoczyć nie można(...)”⁴⁶.

Najsilniej ruch reformacyjny zaczyna rozwijać się w Polsce za panowania Zygmunta Augusta. Stało się to przyczyną rozłamów wśród szlachty, a także duchowieństwa, które samo nie było w stanie przeciwstawić się zwolennikom Lutra, a przede wszystkim Kalwina. Historyk nie dostrzegł wielkich różnic między katolikami a luteranami, których pisma stanowiły „(...) niewielkie zboczenie od kościoła rzymskiego”, jednak niechęć wzbudzali w nim arianie i anabaptyści. Rozwój reformacji przyczynił się w Polsce do rozwoju teologii, piśmiennictwa, drukarstwa. Zyskiwała też, zdaniem Moraczewskiego, literatura narodowa i język polski.

Jędrzej Moraczewski wprowadza jezuitów na karty swej syntezy przy okazji omawiania obrad soboru trydenckiego, podczas którego „(...) bystrością i bez drobiazgowości scholastycznej wybornie mówić i pisać” potrafili dwaj członkowie nowego zakonu jezuitów: Lainez i Salmeron. Moraczewski zauważył, iż był to zakon już nie na modłę średniowieczną, lecz bliższą duchowi renesansu i humanizmu⁴⁷. Początkowo działalność jezuitów na polu zwalczania reformacji w Rze-

⁴⁵ J. Moraczewski, *Dzieje...*, t. V, s. 147–148.

⁴⁶ Tamże, s. 163.

⁴⁷ Tamże, s. 209. Niektórzy badacze używają pojęcia *humanizm jezuicki*. Por. B. N a t o ń s k i, *Humanizm jezuicki i teologia pozytywno-kontrowersyjna od XVI do XVIII wieku: nauczanie i piśmiennictwo*, Kraków 2003.

czypospolitej była ostrożna. Przykład nuncjusza Alojzego Lippomano, który nawoływał wśród polskich biskupów do większej gorliwości w sprawach zwalczania herezji okazał się pouczający. Nuncjusz, jak podkreślił historyk, nie zyskał sobie uznania polskich elit. Moraczewski dostrzegął, że nowe nauki zyskały sobie możnych obrońców zwłaszcza wśród senatorów i szlachty litewskiej oraz wielkopolskiej. Polskie duchowieństwo katolickie nie było w stanie powstrzymać rozwoju reformacji w warunkach, nazwijmy to współcześnie – „wolnej konkurencji” z luteranami a zwłaszcza kalwinami. Król, często ambiwalentny w sprawach wiary, dążył do pojednania różnych wyznań w kraju. Sytuacja ta, jak również zabiegi około utworzenia Kościoła narodowego, musiały napawać strachem zarówno najwyższe duchowieństwo polskie jak też sam Rzym.

Musiano sięgnąć w walce z reformacją po rozwiązanie nadzwyczajne i takim okazali się, według Moraczewskiego jezuita, których ściągnął do kraju kardynał Stanisław Hozjusz. Jezuita zwalczając reformację, odegrali w dziejach Polski i powszechnych „wielką a godną oplakania rolę”. Moraczewski nieco miejsca poświęcił założycielowi Towarzystwa – Ignacemu Loyoli, podkreślając jego baskijskie pochodzenie oraz żołnierską przeszłość. W czasie studiów Loyola zyskał sobie wiernych towarzyszy i podczas wizyty w Rzymie uzyskali oni akceptację papieską dla swego zakonu. Zdaniem Moraczewskiego papież Paweł III i Juliusz III upatrywali w nich „(...) tęgi taran do gruchotania zasad Lutera, Kalwina i innych nowych proroków”. Historyk wyjaśnił też szczegółowo rolę jezuitów oraz zasady działania. Dozwolono im „(...) używać wszelkich praw, jakie tylko służyły zakonowi zebrzącym a zarazem i praw duchowieństwa świeckiego; Jezuita więc z całą swoją władzą zostali uznani za niezawisłych od sądów biskupich (...) i mieli uznawać na ziemi władzę tylko swego generała i papieża a przy tem mieszać się do spraw świata jak księża świeccy”. Wkrótce też zakon mógł pochwalić się wśród swych członków ludźmi uczonymi, doskonałymi i biegłymi teologami, którzy posługiwali się zdrowym „rozsądkiem i taktem”⁴⁸. Ten niezwykle szeroki wachlarz uprawnień sprawił, że dzieło zwalczania reformacji, jakie przejęli jezuita, okazało się niezwykle skuteczne zwłaszcza na terenie Rzeczypospolitej.

⁴⁸ J. Moraczewski, *Dzieje...*, s. 328–329.

Moraczewski twierdzi, że jezuita rozpoczęli dzieło zwalczania reformacji metodami całkiem nowymi. Pierwszych jezuitów cechowała pokora. Przekonywać też mieli, że wiary skażonej herezją nie można nawracać mieczem czy więzieniem, lecz „(...) postem, modlitwą, niekiedy publiczną; nadewszystko zaś processyami i kazaniami”⁴⁹. W ten sposób ich działalność przyniosła pierwsze rezultaty stosunkowo szybko szczególnie w dotkniętej reformacją diecezji Hozjusza. Jak to dobitnie wyraził Moraczewski, Hozjusz „poszczył” jezuitami heretyków. Kardynał wyrażał stanowisko, iż żadnej władzy nie służy prawo do rozporządzania dobrami Kościoła, a te zostały zabrane przez ewangelików. Jezuita sprowadzeni przezeń „wielkim kosztem (...) bardzo świątobliwi i uczeni”, mieli szerzyć oświatę w diecezji, a zwłaszcza w Elblągu. W większości już protestanci mieszkańcy Elbląga sprzeciwiali się osiedleniu się u nich jezuitów, dlatego pierwsze kolegium założono w Braunsbergu. Głównym jego celem miało być szkolenie młodzieży do stanu duchownego na zasadach seminarium, zgodnie z założeniami soboru w Trydencie. Jak więc widać pierwszym polem działalności jezuitów na ziemiach polskich, jak podkreślał Moraczewski, była edukacja i formacja przyszłych zastępów duchownych, którzy odznaczaliby się nie tylko wysokim poziomem wiedzy, ale i karnością, gdyż w zepsuciu duchowieństwa widziano jeden z głównych powodów powstawania nowych sekt⁵⁰.

Moraczewski zauważył, iż do zakonu wkrótce zaczęli napływać znakomici i wysoko urodzeni Polacy, m.in. Stanisław Kostka, którego przedwczesna śmierć stała się początkiem jego kultu. Szybka kanonizacja Kostki była kolejnym elementem walki z heretykami. Młody zakon stosunkowo szybko „dochował” się wśród Polaków świętego, który szybko mógł posłużyć za wzór dla młodzieży. Pierwsze lata działalności jezuitów w Polsce skwitował Moraczewski krótko: „Jak w całej Europie tak i w Polsce Jezuita w ciągu kilku lat nie tylko się rozmnożyli, ale przyszli do znacznych funduszy”⁵¹.

Wobec jezuitów był Moraczewski w swej syntezie umiarkowanie krytyczny, ale prawdziwą niechęć wobec zakonu wyraził w pracy *Jezuita w Polsce* wydanej kilka lat później. Uważam, iż warto w tym miej-

⁴⁹ Tamże, s. 329.

⁵⁰ Tamże, s. 331.

⁵¹ Tamże, s. 332.

scu poświęcić jej kilka słów. W pracy tej pozwala sobie na dość ogólne refleksje związane z bezpośrednim upadkiem Polski, który wiąże z działalnością jezuitów sprowadzonych do Polski dla zwalczania reformacji. Ten kontekst zasługuje na uwagę, sprawa upadku reformacji bowiem powiązana jest bezpośrednio z upadkiem państwa oraz ze swą „obcością” jezuitów, którzy nie czuli się związani z żadną narodowością ze względu na składane śluby posłuszeństwa papieżowi i swemu generałowi. Na stronie tytułowej Moraczewski pisał: „Są jeszcze dzisiaj jedni bezecni, a drudzy głupi, którzy myślą, że jezuityzm, drwiący z narodowości w sprawie narodowej pożytecznym być może”⁵². Konkluzja wielkopolskiego historyka była jednoznaczna: „(...) niezawodnie najgłówniejszą przyczyną (...) upadku Polski” byli jezuita⁵³.

Roztaczał też przed czytelnikami wizję świata opanowanego przez zakon, który pragnie zdobyć nad nim władzę, wykorzystując do tego argument walki z herezją i innowierstwem. Nadane przez papieża zakonowi przywileje sprawiły, iż zdaniem historyka jezuita wkrótce zaczęli „(...) organizować się w ogromną monarchię po całej ludzkości rozrzuconą (...). Wciągano ludzi najznakomitszych talentami, majątkiem, urodzeniem”. Posiadali nieomal nieograniczone prerogatywy, co umożliwiało im działanie bez oglądania się na proboszczów czy biskupów. Kolegia jezuitska porównywał Moraczewski do klasztorów⁵⁴. Sukces w walce z reformacją zapewniły jezuitom takie kwestie, jak: wpływ na uniwersytety, hierarchiczne zasady, uporczywa i entuzjastyczna pracowitość oraz skuteczne metody nawracania z wykorzystaniem teatru, publicznych dysput i procesji. Zwykłym ludziom imponowała ich pokora, wykształcenie, towarzyskość, łagodność oraz krasomówstwo. Najważniejsze jednak dla samych jezuitów było, zdaniem historyka, dobro zakonu i Kościoła, nie zaś kraju, w którym się aktualnie znajdowali⁵⁵. Moraczewski za miejsca najsilniejszego oddziaływania jezuitów uznał szkołę, konfesjonał i ambonę.

⁵² J. Moraczewski, *Jezuici w Polsce. Rys historyczny*, Paryż 1861, s. 3. Moraczewski nie krył swej niechęci zarówno do jezuitów jak i do papieżstwa obojętnego na losy Polski i Polaków, które wykorzystywało płynące z kraju opłaty (świętopietrze) na wojnę we Włoszech. Papieżstwo (a więc także jezuita) było również obojętne na kwestię niepodległości Polski.

⁵³ Tamże, s. 4.

⁵⁴ Tamże, s. 4.

⁵⁵ Tamże, s. 5.

Drugi z historyków szkoły lelewelowskiej, lwowianin Henryk Schmitt (1817–1883)⁵⁶, działacz konspiracyjny i członek Rady Szkolnej Krajowej, jest autorem kilku prac o charakterze syntetycznym. Na potrzeby niniejszego tekstu poddano analizie monumentalne *Dzieje narodu polskiego*⁵⁷. U genezy reformacji legły zdaniem historyka lwowskiego nadużycia Kościoła, który był narzędziem ucisku i krępował ducha ludzkiego domagającego się przyrodzonych mu praw. W ten sposób Schmitt dawał do zrozumienia, że Kościół katolicki w tym czasie był podporą starego, feudalnego systemu. Reformacja szybko zaczęła zdobywać wpływy w Europie dzięki temu, że reformatorzy używali w swych pismach języków narodowych. W Polsce ruch oparty na swobodzie myślenia i wyznania musiał się, jego zdaniem przyjąć, gdyż w naszym kraju „(...) wszystko, co tchnęło swobodą, najłatwiej się zawsze przyjmowało”⁵⁸. Schmitt dostrzegł również, że reformacja rozwijała się szybko tam, gdzie zamieszkiwała ludność niemiecka, czyli w Prusach. Ogarnięci religijną żarliwością „(...) uciśkali wszędzie stronę przeciwną, gdzie tylko byli silniejsi, i narzucali nawet przemocą innym swe zdanie”. Jak widać początek reformacji oceniał on, w przeciwieństwie do Lelewela i Moraczewskiego, negatywnie, podobnie jak zwyczaje, które nowowiercy przynosili ze sobą, takie jak małżeństwa duchownych, sekularyzacja dóbr kościelnych czy całych Prus. Kaznodzieje luterecy zaś występowali „(...) coraz śmielej i w sposób zaczepny”⁵⁹.

Podkreślał, że za czasów Zygmunta Augusta posłowie wykazywali się ogromną tolerancją, szanując nawet prawa socynian w myśl zasady, iż „(...) w rzeczach wiary sąd samemu Bogu pozostawić należy, a tym samym sumienia ludzkiego pod ustawodawstwo społeczne podciągnać nie wolno (...) ani Lipomani ani następcą jego Comendoni nie potrafili wówczas narodu naszego skłonić do prześladowania religijnego”. Z powyższych słów wynika, iż zdaniem historyka skłonność do tolerancji brała swe źródło w szlachcie. Według niego także katolicy w polskich

⁵⁶ Z nowszych opracowań: W. G ó r c z y ń s k i, *Henryk Schmitt (1817–1883)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX w.*, red. J. Maternicki, L. Zaszkilnik, Rzeszów 2007.

⁵⁷ H. S c h m i t t, *Dzieje narodu polskiego od najdawniejszych do najnowszych czasów*, t. I–II, Lwów 1863.

⁵⁸ H. S c h m i t t, *Dzieje...*, s. 393.

⁵⁹ Tamże, s. 428–429.

protestantach nie mogli upatrywać wrogów. Tych należało obawiać się pośród obcych. Zatem wkrótce zgoda i tolerancja napotkały groźnego przeciwnika w postaci sprowadzonych przez Hozjusza jezuitów, którzy mieli działać przez szerzenie niezgody wśród nowowierców. Podważenie tolerancji i zgody miało osłabić ruch protestancki⁶⁰. Jak zauważył Schmitt, nowowierstwo przybrało w Polsce odmienną postać niż w Europie. Przejawiała się ona w rozwoju narodowego języka i piśmiennictwa i już wkrótce polemiści katolicy zaczęli pisać po polsku. Reformacja miała też rozbudzić w narodzie chęć do nauki, stąd „złoty wiek piśmiennictwa ojczyznego” za obu Zygmunatów⁶¹.

Podczas pierwszego bezkrólewia kardynał Hozjusz próbował doprowadzić do tego, aby Henryk nie zaprzysiągł artykułu o tolerancji. Duchowieństwo jednak musiało ustąpić, a król zaprzysiąc artykuł. Jak widać, historyk dostrzegał rodzącą się jedność i siłę polskiego obozu katolickiego, który wesprzeć mieli wkrótce jezuita. Ich rola wzrasta gwałtownie za panowania Stefana Batorego, którego Schmitt otwarcie już posądzał o uleganie ich wpływowi, zwłaszcza „(...) hołdowanie zasadzie, że cel uświęca środki”. Jego zdaniem jezuita wymogli też na królu utworzenie w Wilnie akademii⁶².

Zgubny wpływ jezuitów na Batorego uwidocznił się także podczas wojny z Moskwą i działaniami Antoniego Possevina. W efekcie król zawarł niekorzystny dla kraju pokój, a najwięcej korzyści odniósł car Iwan. Schmitt nie miał sympatii dla Batorego, który przejawiał według niego skłonności do samowładztwa. Określał go też jako „gorliwego katolika”, który ulegał nie tylko jezuitów, ale także duchowieństwu w ogóle⁶³. O wiele większy wpływ mieli jezuita na Zygmunta III. Również wobec niego Schmitt nie szczędził słów krytyki: „Polska nie miała powodu radowania się z wyboru Zygmunta. Król ten wychowany przez jezuitów w zasadach przeciwnych prawdziwej wolności, był nieustannie narzędziem obcej polityki”⁶⁴. Nie mogło budzić u Schmitta aprobaty to, że Zygmunt III otoczony jezuitami wraz z Piotrem Skargą namawiał do zaprowadzenia jedyńwładztwa. Niechęć budziła też praktyka rozdawania urzędów i godności „(...) zausz-

⁶⁰ Tamże, s. 480–481.

⁶¹ Tamże, s. 489.

⁶² Tamże, s. 518.

⁶³ Tamże, s. 528.

⁶⁴ Tamże, s. 542.

nikom króla lub przyjaciołom jezuitów”⁶⁵. W słowach Schmitta dopatrzeć się można stanowiska, iż doprowadzenie przez jezuitów do całkowitego zwycięstwa katolicyzmu i osiągnięcie w kraju jedności pod względem religijnym mogło wesprzeć tendencje monarchiczne i wzmocnić niepomierne władzę królewską. Tego obrońca szlacheckiej demokracji pochwałać z pewnością nie mógł.

Schmitt krytykował jezuitów także za ich dążenie do unii Kościoła wschodniego z Rzymem, która mogła w jego mniemaniu zagrozić także protestantom. Unia brzeska nie przysłużyła się jednak sprawie narodowej. Spowodowana „(...) za staraniem jezuitów (...)” przeciwnie wywołały późniejsze prześladowania, jakich doznawali dyzunicy, srogie wojny domowe, podkopujące potęgę Rzeczypospolitej⁶⁶. Historyk lwowski wielokrotnie podkreślał, że jezuita wpływali na decyzje Zygmunta III, efekty królewskiej polityki zaś okazały się zgubne dla kraju. Unia brzeska, późniejsze dymitriady, czy też sprzyjanie Habsburgom inspirowane były przez jezuitów, którzy dążyli w ten sposób do podporządkowania Rzeczypospolitej interesom Rzymu. W efekcie za rządów tego króla doszło do ostatecznego zwycięstwa katolicyzmu, prześladowań i nietolerancji. Podsumowując jego rządy Schmitt stwierdzał: „Mogą mu świętoszkowie być wdzięczni za zmniejszenie zastępu innowierców, lecz sumienny znawca przeszłości ojczyznej pogląda ze smutkiem na podkopanie rzeczywistej potęgi narodu, które jemu i ulubionym przezeń jezuitom przypisać musi”⁶⁷. Działalność jezuitów oraz początek upadku narodu i państwa są zatem u Schmitta ściśle ze sobą powiązane.

Nietolerancja oraz potęgujące się spory wśród narodu za panowania tolerancyjnego Władysława IV wiodły „(...)” społeczność naszą na bezdroża. Jezuita chwycili się szkaradnego środka roznamiętniania katolików przeciw innowiercom”⁶⁸. O tym, że Schmitt był zwolennikiem tolerancji, świadczy jego uwaga pod adresem Władysława IV, którego chwalił za podejmowanie prób zwalczania przejawów prześladowań i działania na rzecz zaprowadzenia powszechnej zgody między poróżnionymi w wierze⁶⁹. Sprowadzenie do kraju jezuitów uważał historyk za nasze nieszczęście, gdyż – co wielokrotnie podkreślał, wywarli oni

⁶⁵ Tamże, s. 570.

⁶⁶ Tamże, s. 562.

⁶⁷ Tamże, s. 640.

⁶⁸ Tamże, s. 654.

⁶⁹ Tamże, s. 660.

złowrogi wpływ na życie publiczne, kraj zaś do 1648 roku cieszył się równością obywatelską, swobodą osobistą i wolnością sumienia. Niestety w okresie tym, za sprawą działania jezuitów, którzy oprócz pokonania innowierców przejęli niemal całkowicie szkolnictwo, pojawiają się symptomy upadku. „Zabiegi dworu i jezuitów sprowadziły niestety społeczność naszą na manowce i spowodowały wszystko złe, które w następnym okresie na Rzptę się zważyło”⁷⁰ – konkludował.

Stwierdzić należy, że w okresie międzypowstaniowym dostrzegano wagę reformacji oraz roli jezuitów w jej pokonaniu, jednak nie wpłynęło to na podjęcie pogłębionych badań na ten temat. Oceniano jezuitów przez pryzmat upadku Rzeczypospolitej. Pozycja i sukcesy w walce z innowiercami, jakie osiągnął zakon, wynikały zdaniem interesujących nas historyków z poparcia dworu królewskiego. Poparcie to umieli sobie jezuita skutecznie zjednać dzięki przymiotom charakteru i swojemu zachowaniu, a także swej przebiegłości i zręcznej polityce. Uleganie ich wpływom przez Zygmunta III stało się niemal symptomatyczne. Ich wysoki poziom edukacji w początkowej fazie działalności w Rzeczypospolitej oparty na kolegiach fundowanych przez możnych duchownych i świeckich sprawił, że szybko zaczęli do nich posyłać swoje dzieci nawet możnowładcy wyznania kalwińskiego.

Zwycięstwo z protestantyzmem nie byłoby możliwe bez przemysłanej i konsekwentnej działalności jezuitów. Lelewel i jego zwolennicy dostrzegali „militarne” aspekty organizacji jezuitów, ich dążenie do otwartej konfrontacji i przymykanie oczu na wybryki wychowanków, zwłaszcza na przemoc względem innowierców. O ile pojawienie się reformacji i jej rozwój ujawniły tendencje szlachty do tolerancji, o tyle triumf katolicyzmu w Polsce dokonał się kosztem narastających sporów i prześladowań religijnych. Historycy ze szkoły Lelewela nie byli tu jednak całkowicie bezkrytyczni i zauważali, że protestanci sami byli sobie winni, gdyż nigdy nie utworzyli obozu zwartego pod względem teologicznym i politycznym – nawet zawierane między nimi zgody miały chwiejny charakter. Wykluczali oni też ze swego grona chociażby arian, a także, w początkowej fazie rozwoju, sami uciekali się do przemocy. Jezuita wkraczając na arenę walki z protestantami doskonale wykorzystali tę sytuację.

⁷⁰ Tamże, s. 668.

Okres powolnego upadku reformacji i narastającej nietolerancji – w nich historycy dostrzegali bezpośredni związek z kryzysem szlacheckiej demokracji, w której leleweliści upatrywali podstaw dobrobytu państwa i jego właściwego funkcjonowania. W konsekwencji postępujących zaburzeń na łonie szlacheckiego społeczeństwa obywatelskiego dochodzi do powolnego upadku. Momentem przełomowym był rokosz Zebrzydowski. Wnioski, jakie nasunęły się omawianym historykom, skłoniły ich do upatrywania przyczyn upadku w ingerencji czynników obcych, w tym przede wszystkim jezuitów jako realizatorów woli i polityki papieża. Okres międzypowstaniowy to czas, gdy Kościół staje coraz bliżej cierpiącego narodu – od powstania listopadowego angażuje się w sprawę walki o niepodległość. Biorąc to pod uwagę, łatwiej było winę zrzucić na wyłącznie na jezuitów, ich krytyka w XIX w. szła w parze z rosnącym przywiązaniem do Kościoła katolickiego.

Podsumowując, historycy ze szkoły lelewelowskiej czynili pod adresem jezuitów i ich działalności poważne i krytyczne uwagi. Reprezentując wpływy obce interesom Rzeczypospolitej, jezuita mieli przyczynić się do znaczącego osłabienia mocarstwowej pozycji państwa. Głosili też hasła sprzeczne z duchem szlacheckiej demokracji. Mieli również zaszczyć na rodzimym gruncie nietolerancję, nienawiść i fanatyzm, dotąd obce narodowi polskiemu. Upadek reformacji dokonał się w Rzeczypospolitej w wyniku działalności jezuitów, jednak jego skutki okazały się fatalne. Opanowanie przez nich szkolnictwa spowodowało upadek kultury oraz zmniejszenie świadomości szlachty, jak we właściwy sposób należy rządzić państwem.

Na zakończenie można pokusić się o stwierdzenie, iż antyjezuityzm w XIX-wiecznej historiografii polskiej, a zwłaszcza w interesującym nas okresie międzypowstaniowym, przybierał zaczął formę mitu historycznego i przetrwał w świadomości narodu długie lata. Efekt ten łatwo można było osiągnąć stosując skuteczną retorykę, która przybierała czasami wręcz karykaturalne rozmiary.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Lelewel J., *Historia, obraz dziejów Polski*, [w:] Tegoż, *Dzieła*, t. VII, oprac. J. Bieniarzówna, Warszawa 1961.
- Lelewel J., *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego*, [w:] Tegoż, *Dzieła*, t. VI, oprac. Z. Kolankowski, Warszawa 1962.
- Lelewel J., *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską*, [w:] Tegoż, *Dzieła*, t. VIII, oprac. J. Dutkiewicz, M. H. Serejski, H. Więckowska, Warszawa 1961.
- Lelewel J., *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej*, [w:] Tegoż, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. III, Poznań 1855.
- Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, t. I-VI, 18 Warszawa 1807-1814, wyd. 1; Lwów 1854-1860, wyd. 2. popr. i pomn.; Warszawa 1951.
- Moraczewski J., *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej*, t. I-IX, Poznań 1855.
- Moraczewski J., *Jezuici w Polsce. Rys historyczny*, Paryż 1861.
- Schmitt H., *Dzieje narodu polskiego od najdawniejszych do najnowszych czasów*, T. I-II, Lwów 1863.
- Słownik języka polskiego* opracowany pod kierunkiem Witolda Doroszewskiego, t. I-XI, Warszawa 1958-1969.
- Słownik języka polskiego* [...], wypracowany przez A. Zdanowicza, M. Bohusza Szyszkę, J. Filipowicza, W. Tomaszewicza, F. Czeplińskiego, W. Bronyńskiego, z udziałem Bronisława Trentowskiego, cz. 1-2, Wilno 1861.
- Szujski J., *Dzieje Polski*, t. II, Lwów 1862.
- Żałęski S., *Czy Jezuici zgubili Polskę*, Lwów 1872.

Opracowania

- Gapski H., „Jezuitowie od Ignata Loyolczyka” czyli o sile trwania stereotypów w słownikach języka polskiego, „Roczniki Humanistyczne”, t. L (2001), z. 4, s. 567-573.
- Górczyński W., *Henryk Schmitt (1817-1883)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX w.*, red. J. Maternicki, L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2007, s. 81-100.
- Konopczyński W., *Dzieje Polski nowożytnej*, wyd. czwarte, wstęp J. Maternicki, Warszawa 1999.
- Kosman M., *Reformacja i kontrreformacja*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii. Cz. 1 Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, red. J. Krasuski, G. Labuda, A. Walczak, Poznań 1974, s. 362-409.
- Litak S., *Od reformacji do oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994.
- K. Maliszewski, *Mity o edukacji Towarzystwa Jezusowego*, „Biuletyn Historii Wychowania. Artykuły i Rozprawy”, nr 13/14 (2001), s 7-12.

- Maternicki J., *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009.
- Obirek S., *Jezuici w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1564–1668. Działalność religijna, społeczno-kulturalna i polityczna*, Kraków 1996.
- Schramm G., *Pięć rozdroży w dziejach świata. Porównanie*, tłum. B. Baran, Warszawa 2009.
- Serejski M. H., *Joachim Lelewel i jego szkoła*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, T. 1, red. A. Walicki, Warszawa 1973, s. 30–77.
- Sprys Z., *Jędrzej Moraczewski*, [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1989, s. 43–60.
- Tazbir J., *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978.
- Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, wyd. II, Warszawa 1998.
- Walicki A., *Między filozofią, religią i polityką. Studia o myśli polskiej epoki romantyzmu*, Warszawa 1983.
- Wierzbicki A., *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999.
- Więckowska H., *Joachim Lelewel – uczony, polityk, człowiek*, Warszawa 1980.
- Wierzbicki A., *Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski*, Warszawa 1984.
- Wright J., *Jezuici. Misje, mity i prawda: między hagiografią a czarną legendą*, tłum. P. Chojnacki, Warszawa 2009.
-